

Czas podsumowań i rozliczeń

Fragment rozmowy z Romanem Jakimem, przewodniczącym Zarządu Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność”

Jak można podsumować kadencję NSZZ „Solidarność” w latach 2014-2018?

- Mijająca kadencja składała się z dwóch części. Ta pierwsza część kadencji, kiedy rządziła koalicja PO-PSL była częścią działań związku nastawioną na walkę o prawa pracownicze, o prawo do wolnego czasu, godnego wynagrodzenia, przestrzegania prawa pracy, o zamówienia w zakładach, czy poszanowania praw pracowników różnych branż, od administracji publicznej, aż po przemysłowe.

I druga część kadencji, wcale nie tak łatwej, gdzie utworzenie i podpisanie przez prezydenta ustawy o radzie dialogu społecznego, spowodowało, że dialog na poziomie rząd-samorząd, pracodawcy-pracownicy, co prawda niedoskonały, ale spowodował, że wiele rzeczy można było omówić i dogadać przy stole bez korzystania z akcji protestacyjnych.

Co spędza sen z oczu działaczy związkowych?

- Bez wątpienia największy problem mamy z tymi zakładami, które nie wytrzymały na rynku i z różnych powodów, różnych zaniedbań, wynikających czy z winy zarządów, czy obowiązującego prawa i przestały istnieć. Likwidacja Fabryki Maszyn w Leżajsku, w mojej ocenie była to ewidentna wina zarządu i tych procesów, które do tej upadłości doprowadziły. Kolejny zakład, który decyzją właściciela został praktycznie zlikwidowany, czyli Polmos Fabryka Wódek w Łańcucie, która co prawda jeszcze funkcjonuje, ale w bardzo, bardzo okrojonym składzie. Właściciel tam inwestuje, ale to nie odbuduje potencjału łańcuckiej fabryki, która zniknęła z rynków światowych. Można wymienić więcej zakładów, ale w tych były najbardziej drastyczne sprawy, którym związek nie był w stanie pomóc.

Ale są działania, na które związek miał wpływ

- Owszem były też przykłady działań, gdzie możemy mówić o sukcesie „Solidarności”, która pomogła w rozwiązywaniu problemów. Tutaj przykładem mogą być Zakłady Magnezytowe w Ropczycach, które niszczone były przez służby skarbowe, co w konsekwencji mogło doprowadzić ten zakład do upadku. Wspólne działania „Solidarności”, zarządu i lokalnej społeczności doprowadziły do tego, że dzisiaj ten zakład funk-

cjonuje i ma się całkiem nieźle.

Sukcesem jest również nasza aktywność na rzecz doliny lotniczej. Sprawa związana z przyszłością m.in. zakładów lotniczych w Mielcu choć nie do końca rozstrzygnięta, bo jeszcze nie wiemy, czy zapowiadane przez MON programy będą realizowane, ale bardzo złe decyzje rządu PO-PSL związane z przetargiem na śmigłowce dla polskiej armii, w wyniku złych warunków offsetowych zostały unieważnione przez obecny rząd zjednoczonej prawicy. I dzisiaj wszystkie firmy, również te odrzucone przez PO-PSL, czyli PZL-Mielec i PZL-Świdnik, mogą startować do przetargu na równych warunkach. To duży sukces, który przedkłada się na gospodarkę i pracowników naszego regionu.

Priorytetem dla „Solidarności” jest rozwój, jednak jej działania nie zahamują spadku liczby członków.

- Nie jest tajemnicą, że 4% członków związku rok do roku naturalnie odchodzi ze związku, na emerytury, na renty lub nie dożywa wieku emerytalnego. I na to wpływu nie mamy, tytułu pracujących członków „S” odejdzie od nas. Należy zadać sobie pytanie jak wyglądałaby sytuacja, gdybyśmy nie robili nic. Te działania, które podejmujemy na rzecz rozwoju związku, przynoszą efekt i spadek uzwiązkowienia jest minimalny. W niektórych strukturach obserwujemy również wzrost, niemniej bilans jest ujemny i nie udało nam się wykonać planu, który założyliśmy sobie na początku kadencji. Dlatego w następnym zadaniem nowo wybranej władzy regionalnej i tych zakładowych powinno być zintensyfikowanie pracy na rzecz rozwoju związku, może w innej formie niż dotychczas? Ale to wciąż powinien być nasz priorytet: kampanie informacyjne, bezpośrednie rozmowy i możliwość dotarcia do pracowników - nad tym wszystkim musimy się zastanowić. To musi spowodować, że pracownicy rozumieją, że nie ma innej alternatywy niż zorganizowanie się w związek zawodowy. Trzeba zmienić sposób myślenia pracowników, że skoro związki są, to i tak wszystko załatwią (sprawy płacowe, socjalne, bhp itd.) wcale nie trzeba do nich należeć - jest bardzo krótkowzroczne, bo za chwilę, gdy będziemy nieliczną organizacją, nikt z nami nie będzie się liczył. Będziemy stać na przegranej pozycji.



Roman Jakim ubiegał się będzie o reelekcję na przewodniczącego ZR

WZD NSZZ „S” WSK-PZL Rzeszów podjęło uchwałę i zgłosiło kandydaturę Romana Jakima na przewodniczącego Zarządu Regionu Rzeszowskiego w kadencji 2018-2022

- Tak, będę się ubiegał o reelekcję na funkcję przewodniczącego ZR w kolejnej kadencji. Oprócz rozwoju związku, który jest dla mnie priorytetem, chciałbym poszerzyć dotychczasową formułę kontaktów organizacji zakładowych „Solidarności” działających w instytucjach podległych Marszałkowi Województwa Podkarpackiego na inne samorządy, a nawet województwo. Obecnie mamy zespół pod nazwą Sekcja Problemowa, która podpisała porozumienie z marszałkiem i dwa razy do roku odbywały się spotkania informacyjne, czy też poruszające problemy tych placówek. Uczyliśmy się w tej kadencji tych relacji, były trudne, ale poprawne. Wiele z problemów zgłoszonych przez związkowców zostało rozwiązanych, ale wiele też zostało do załatwienia. Uczymy się pewnych rozwiązań, a ta forma dialogu się sprawdza, dlatego warto ją przenieść na inne szczeble. Chciałbym, żeby takie sekcje problemowe powstały na poziomie starostów, bo łatwiej będzie organizacjom zakładowym nawiązać wspólny dialog z samorządem, niż każdej organizacji osobno. Taka forma porozumienia na szczeblach powiatowych poprawi dialog społeczny w całym regionie. Mamy sygnał również od organizacji „Solidarności” podległych wojewódzie, że jest zainteresowana taką formą dialogu, bo sfera budżetowa ma

wiele problemów do rozwiązania, a najważniejszym z nich jest brak regulacji płacowych od 7-8 lat.

Skupimy się również na problemach branżowych. Widzimy jakie problemy mają pracownicy oświaty. Trwa dialog z minister edukacji w sprawie wzrostu wynagrodzeń, poprawy warunków pracy, zmiany struktury szkół. Pomimo, że miejsca pracy nie są tracone, jest wiele problemów, które powinny zostać rozwiązane i tego oczekują pracownicy oświaty.

Kolejną branżą jest lotnicza i dalsze zabieganie o zamówienia na śmigłowce, a może rozbudowanie naszej struktury o nowo powstałe zakłady na strefach w Jasionce, Tajęcinie, Rogoźnicy, Mielcu. Tam trzeba zabiegać, żeby pracowników organizować. Mamy też problemy w Porcie Lotniczym w relacjach pracodawca-NSZZ „Solidarność” i zechcemy rozwiązać nieporozumienia.

Będziemy również kontynuowali nasze dobre relacje z ZUS i PIP. W minionej kadencji, przy zmianie wieku emerytalnego, były organizowane spotkania informacyjne z udziałem pracowników ZUS w strukturach terenowych „Solidarności”. Inspektorzy PIP szkolili w siedzibie „Solidarności” związkowców z zakresu bhp i sip. Będziemy chcieli tę współpracę kontynuować. Ale będziemy prowadzić również własne szkolenia, żeby uświadomić, że najważniejsze jest to, żeby pracownik wychodząc do pracy, szczęśliwie z niej powrócił do rodziny.

Cała rozmowa na stronie internetowej ZR w zakładce „Radio”



Zorganizowani
mają lepiej

w czwartki godz. 12.40
i w piątki godz. 21.30

103.8 FM / 94.1 FM